

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 104.

w Srodeę dnia 30. Grudnia Roku 1807.

z Warszawy d. 21. Grud.

Dnia 19. b. m. iako w rocznicę przyjazdu do tej stolicy N. Ces-rza Napoleona JO. Xże Minister wojny dawał wielki obiad a JW. Minister Pełnomocny Francuzki, Pan de Bourgoing, dawał świetny bal, upiękniony rozrywką sceny, w której oficerowie Francuzcy śpiewali kilka piosnek stosownych do okoliczności.

z Warszawy d. 21. Grud.

Wczoraj w niedzielę, po skończonym w kolegiacie S. Jana nabożeństwie, Senatorem Xięstwa Warszawskiego, wykonali w zamku przed Najjaśniejszym Panem przybiegę wierności. Nastąpiły potem pokoje u dworu. Dnia tegoż zaproszeni byli na obiad do stołu Królestwa Ichmość, JJPP. Jenerałowie i Pułkownicy woyska Polskiego. Wieczorem była u dworu prezentacya dam.

W tych dniach wyjeżdżają ztąd do Królewca, JJPP Rembowski (Kensyliarz Ministerii Sprawiedliwości) i Mióduski (Sędzia appellacyiny Plocki) mianowani przez N. Pana Kommissarzami Pełnomocnemi, do odebrania z archiwów Królewieckiego i Kwidzyńskiego, papierów tyczących się Xięstwa Warszawskiego.

Posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół Nauk dnia 12. Grudnia.

(Ciąg dalszy.)

JPan Linde czytał: Wstęp do Słownika Polskiego.

Przytoczmy tu ile bydyż może treść tej ważney rozprawy, poprzedzającej ogromne dzieło, obcymujące w całej obszerności nasz język, mające przekazać potomności wszystkie jego bogactwa, wskazujące razem, czym ten język był, czym jest, czym bydyż może i powinien.

Autor zdając sprawę z postępowania swego w tej niezmierney pracy, czyni najprzód uwagę, iak niepodobną jest rzeczą ogarnąć pamięcią rozległość wyrazów iednego narodu, w każdym tyle prawie języków liczyć trzeba, ile w nim jest stanów, profesyi, ile kunsztów i rzemioł, ile różnych prowincyi różnemi wyrazami iednoż wyobrażenie malujących. Wprzód zatym liczne zbierać trzeba zapasy, nim się przystąpi do układania samego dzieła.

„Dwoista jest niwa, na której poiedyncze te kłosa zgromadzać można: z pism i z mowy potoczney: ta jest obszernieysza, bo się rozciąga wszędzie, gdzie tylko językiem naszym mówią; tamta uprawnieysza, a zatym w lepsze urodzaje płodnieysza, bo z większą pieczołowitością pielegnowana. . . . Łatwo wnosć, która z tych niw zbieraczowi języka korzystnieysze obiecywała żniwo; łatwo się można domyslić, że chyba w takim przypadku, gdy w pismach czego nie znalazł, udawał się do mowy potoczney.”

„Jako Słownik powinien obeymować wszystkie wyrazy język składające, każdy we wszystkich jego znaczeniach; tak autor rozłożywszy sobie pisma na gatunki co do ma-

terci, musiał w każdej czytać przynajmniej to, co miał i co mógł czytać najważniejszego, nie omijając pisarzy wszelkiego powołania, wszelkiej nauki, wszelkiego stylu” „Nikt więc, mówi autor, dziwić się nie będzie, gdy w szeregu pism w dziele przytaczanych, na końcu wstępu umieszczonym, znajdzie Wuyka obok Seklucyana, Skargę, Reia, Górnickiego, Kochanowskiego, Szymanowicza, obok Albertusa, Meluzyny, Matyasza, Rybałta, Trztyptycznego, Baniakuki: nieopuszczono nawet Kantyczki z Kalendarzami.”

Ażebym nadać pewność i niezaprzeczoność wyłuszczonego znaczenia jakiego wyrazu, nieprzestaie autor na wymienieniu Pisarza, ale razem stara się własnymi jego słowami to wypisać, co jest potrzebnym do przekonania się o znaczeniu tego wyrazu.

W wypisach z tłumaczeń, przytacza częstokroć słowa oryginału, znosi z sobą rozmaite różnych tłumaczy przekłady, a przez to wskazuje ślad postępującego polotu języka. „Tak ułożony Słownik zawiera niby bibliografią każdego wyrazu; wyprowadzając go albowiem z kolebki Słowiańszczyzny, a czasem i z zapadlejszey starożytności, stawia świadków na to, co się z nim działo w każdym wieku, tak co do formy, iak co do znaczenia.”

Gdy nie mamy we wszystkich materyach pism narodowych, udawać się więc musiał autor do drugiego źródła, to jest do mowy potoczney. Niedostatek książek o pojedynczych kunsztach i rzemiosłach, wskazywał mu potrzebę szukania wyrazów po warsztatach. Wymienia iakich w tym doznał pomocy.

Zebrawszy i ułożywszy wyrazy, nowa a wielka zachodziła trudność: „iak uszykować liczne częstokroć znaczenia i cienie jednego słowa, oraz służące na ich udowodnienie wypiski.” Tu pisarz Słownika poszedł za niezawodnym prawidłem, zaczynając od pier-

wotnego fizycznego, czyli zmysłowego znaczenia, i idąc stopniami iak tenże wyraz nabierał kolejno innych znaczeń, z bliższego lub dalszego podobieństwa rzeczy i stosunku wyobrażeń — Przykład najlepiej da poznać ciąg tego rozumowania, z iakim autor jednoż słowo w różnych jego znaczeniach wywodzi.

„Czoło, pierwiastkowo oznacza owę wydatną część przedniej głowy nad oczami między skroniami; a tak podług Brkowskiego, Jan Chodkiewicz czoła był wysokiego. Toż czoło uważa się okiem moralnym, iako siedlisko ukontentowania lub nieukontentowania; ztąd marszczyć lub sępić czoło, czoło kwaśne, ponure, posępne, wypogodzone. Daley czoło miane jest za siedlisko wstydu i niewstydu, ztąd mówi się: na czołe mieć napisane; czoło mieć; nie mieć czoła; zetrzeć wstyd z czoła; bez czoła bytć; ztąd przymiotnik, beczelny. . . daley; czoło miedziane: nawet bez dodatku: czoło za beczelność, iak w tym przykładzie: po tak niegodney sprawie, iakim czołem śmiałybyś się pokazać przed nią? albo: kto ma czoło po temu, może się podpisu swego zaprzeć; albo: czoła na to trzeba. — Już tu się kończą względy moralne; uważamy odtąd czoło iako przód, wierzch rozmaitych rzeczy fizycznych: czoło budynku, facyata; czoło okrętowe, brzegi okrętu; czoło koła, okrągłość powierzchnia; czoło czyli przodek łoża armatnego. W militarności: czoło woyska, front, np. uczynił czoło szerokie, postawił czoło, stawić się czołem, czołem się opierać, na czoło zachodzić, czoło w czoło, oko w oko. Daley: na czele bytć woyska, dowódcą bytć, naczelnikiem czyli przełożonym. Fizycznie, na czele, z przodu, iak np. śpiewa Chęłchowski; Siadł przy ołtarzu, i z onym tak wiele stało prałatów pobok i na czele. Figurycznie zaś: na czoło wyieżdżać, t. i. na popis, podług przysłowia Fredra: „ze swoim na czoło, z cudzym do kąta, choć

dobrze." Wiąże się tu z tym ogólne znaczenie prymu, wyboru, obrazy, zaszczytu, celności; np. czoło trzody, czoło narodu, czoło partii (porównaj słowo głowa); czoło trzymać, czoło mieć, to jest pierwszeństwo. U kucharza, czoło: tustość na wierzch się wzbijająca, okrasa. — Nakoniec czołem bić ziemię. . . znak adoracyi, największego uszanowania, aż do upodlenia siebie. . . w ogólności zaś tyle znaczy, co czcić, np. zna on tę śliczność, a czołem nie bie! Past. Fid. Zadawniony wykrzyk: czołem! odpowiada teraźniejszemu; najniższy! upadam do nóg! np. czołem wprzód, czołem obay się witają, i wzajem dokąd i zkad się pytają. Jabłon: albo iak Zimorowicz śpiewa: „Czołem miłości waszey Rossyjskie Kniehynie, czołem Panienki Lackie, czołem wam boginie, żegnam was." i t. d.

W przeysciu ze znaczenia właściwego na niewłaściwe, uważa autor częstokroć różnicę między używaniem figurycznym, przechodzącym nawet na allegoryczne, a przenośnemi; w przenośnym zaś rozróżnia często metonimią, synekdochę, ironią, i stosowne na to daie przykłady.

„Poiedyncze słow znaczenia przechodzą naywięcej na sensa generalne w przysłowiach. Autor zbiera troskliwie te pomniki dawnych zdań, zwyczajów, przesądów, iako próbki filozofii ludzi, i pod każdym i prawie słowem, pod każdym nawet znaczeniem umieszcza: a ztąd wyprowadza myśl ważną względem ułożenia takiego dzieła, w którymby nie iak dotąd alfabetycznym porządkiem, ale stosownie do sensu przysłowia narodowego, lub z pobratyńskich dyalektów wzięte, umieszczone były — „takby się z nich wynurzyło niejakie niby systema filozofii ludu, iego spostrzeżeń, uwag, przestrog, zabobonów i przesądów”

Nie sam tylko ięzyk Polski zajmuje uwagę Pisarza: nie spuszcza on nigdy z oka pobratyńskiej Słowiańszczyzny, a tak oprócz

zblżenia tylu dyalektów, a przez to ułatwienia z czasem powszechne Słowiańskiej grammatyki, i powszechniejszego ięzyka Słowiańskiego, znajduje i wskazuje pomoc, bądź do objaśnienia naszej Polszczyzny, bądź do zubożenia ięzyka przyswoieniem z innych dyalektów tych wyrazów, których nam nie dostaje, bydz do wyłożenia nie iedney osobliwości Słowiańskiej, i odkrycia śladu zwyczajów i opinii.

To ciągle łączenie Polszczyzny z Słowiańszczyzną, dało autorowi powód do rozciągnięcia stosunków co do ogółu mowy ludzkiej, tak gruntownie wyłożonych w znaiomych już publiczności rozprawach iego o Etymologii powszechnej. Z tych to etymologicznych badań rodzą się ważne zagadnienia, których rozwiązaniem w dalszym czasie może autor zubożać nasz ięzyk, iako to: „o pierwszej zasadzie mowy ludzkiej na poruszeniach i postrzeżeniach zmysłowych; o wpływie postronnych, osobliwie sąsiedzkich ięzyków, na nasz Polski; o odmianach w tymże zaszłych: o rozmaitych sposobach bogacenia i doskonalenia naszego ięzyka: o chronologii i różnych epokach słow Polskich; o stosunkach Polszczyzny do innych Słowiańskich dyalektów; o śladach dzieiów życia domowego w ięzyku.

Ta jest treść czytanej rozprawy na tym posiedzeniu. W tych dniach wychodzący z druku pierwszy tom Słownika, po którym inne siedm tomów kolejno następować będą, da poznać dokładniej, ileśmy winni niespracowanemu autorowi, mającemu niezaprzeczone prawo do wdzięczności powszechnej, za ten drogi zbiór oyczystego ięzyka, owoc kilkunastoletniej pracy, któremu naylepsze lata życia swego poświęcił.

Pytania podane przez Towarzystwo Warszawskie przyjaciół nauk do rozwiązania, są następujące:

1 m o. Domy włościańskie w kraju Xięstwa Warszawskiego stawiane, z jakiego materiału i w jaki sposób byłyby najtrwalsze, najtańsze, najcieplejsze, i od ognia przy- padków najlepiej bronić?

Jakim sposobem najszybciej zaradzić niedogodnościom w użyciu materiałów który autor do swojej budowy wybierze?

Spodziewa się Towarzystwo, że autor odpowiadzi posiadać będzie miejscową wiadomość kraju i w nim znajdujące się materiały, że zalecać na przykład nie będzie drewnianych domów w krajach polistych, ani ceglanych, gdzie gliny brakuje; ale stosować będzie budowę swoją względnie do materiału w tym a w tym miejscu będącego.

Rozprawie za najlepszą osadzonej, wyznacza się medal z fundacyi JW. Xaw. Bohusza, wartości 50 czer. zło.

2 d o. Z jakich to pochodzi przyczyn, że w Polsce i w Litwie, zarazy czyli pomor na bydło tak jest częsty, prawie nieustający, a co lat kilka lub kilkanaście, ledwo niewszystkie Prowincje przechodzący?

Czemu podobne zarazy i wypadek bydła, ani tak częsty, ani tak powszechny, nie jest doświadczanym w Anglii, Francji i w Niemczech?

Czyli na Ukrainie i na Wołoszczyźnie, gdzie się bydło w wielkich taborach zawsze po stepach hodzi, tak częste są zarazy i pomor na toż bydło, jak w innych Prowincjach Polskiej Litwy?

Jakiesposoby koniecznie zaprowadzić potrzeba w hodowaniu bydła w Polsce, aby kraj od podobnych zaraz i pomoru następnie zachować?

Rozprawie najlepiej rozwiązującej to pytanie, wyznacza się medal ceny 30 cz. zł. z funduszu Towarzystwa.

Zostawia się autorom rozpraw wybór języka Polskiego, Francuzkiego, Łacińskiego lub Niemieckiego.

3 t i o. Tenże co przedtym szcudroliwy

poezyi przyjaciel ponawia ofiarę sta' czer. zło. dla tego, co najwyborniejszą wierszem Polskim napisze tragedyą, którejby rzecz z historii oyczystey wzięta była.

Tak na czele każdej rozprawy, jako i tragedy, ma być ułomek jaki z pisarza lub sentencya, i taż sama powtórzona na zawinięciu zapieczętowanym, zawierającym imię i mieszkanie autora.

Tak rozpraw jako i tragedye posłane być mają franco, pod adres-em Sekretarza Towarzystwa: przyjmowane będą do dnia ostatniego Marca 1809.

Posiedzenie odłożone zostało iak teraz mamy doniesienie, do dnia 9 Stycznia 1808.

z Paryża d. 24. Grudnia.

Monitor donosi, co następuje:

Podług listow od pierwszej armii obserwacyjnej, pod komendą Jenerała Junot zostającej, można by uważać za rzecz pewną, iż Xiążę Regent Portugalii usłyszawszy o wkroczeniu wojsk Francuzkich do Abrantes, bez wszelkiej zwłoki na okręt wsiadł i do Brazylii się udał. Nazajutrz wkroczył Jenerał Junot do Lizbony. Mieszkańcy tej stolicy przyjmowali go bardzo dobrze, okazując tak wielkie zaufanie do Francuzów, że sklepy handlowe za zbliżeniem się ich do miasta były otwarte i wszelkie zwyczajne czynności bynajmniej nie zostały przerwane.

Jenerał Menou i wielu urzędników departamentów, z tamtej strony Alpów leżących, wezwani zostali od Cesarza do Wene-cyi, dokąd już się udali.

Podług doniesień tutejszych pism publicznych przejeżdżał w tych dniach przez Bruksellę do Paryża Jenerał Moskiewski wysokiej rangi w jaknajwiększym inkognito. (Czyli to nie był W. Xiążę Konstantyn?)

z Bruxelli d. 24. Listopada.

Nasze fabryki i rękodzieła, coraz bardziej się podnoszą i zbliżając się do coraz większej doskonałości, codziennie czynniejszymi się stają. Niemożna nieprzyznać, że po-

wszechny zakaz Angielskich towarów i potrzeba używania na ich miejsce fabrykatów narodowych, wiele się do tego przykład. Ztemwszystkiem niemożna oraz zaprzeczyć, że gatunek towarów Francuzkich coraz więcej się poprawia, a szczególniej sukna Francuzkie tak już wygurowały, że się w dobroci swojej cale nieróżnią od sukien Angielskich. Nawet tak zwane białe towary, których przedtém bardzo mało, a przynajmniej tylko w mierznych gatunkach z Francyi wywożono, bardzo znacznie teraz odchodzą, ponieważ fabrykanci nasi, i w tych artykułach, potrafią zupełnie naśladować Anglików. Ze zaś zapłata robotników w naszych okolicach bardzo jest droga, przeto wprowadzenie maszynów, o które się teraz wszędzie bardzo usilnie starają, będzie powinno tem bardziej zmniejszyć cenę fabrykatów. Zgola można przewidywać, jeżeli systema terazniejsze względem Anglii wciąż trwać będzie, że rezydenci Francuzkie do stopnia wziętości przyjdą, na jakim jeszcze ani przed rewolucyą, ani po niej niebysty stanęły.

z Kassel d. 11. Grudnia.

Król Jmé Westfalii wydał następujące dekreta:

My Hieronim Napoleon z Bożej łaski i przez konstytucyą Król Westfalii, Xiążę Francuzki i t. d.

Zważywszy za rzecz potrzebną, wprowadzić témczasowo Rząd i Administracyą krajów naszych, postanowiliśmy stosownie do 4 i 19 artykułu konstytucyi datowanej 15. Listopada 1807. roku i stanowimy, co następuje:

Artykuł 1. Funkcye Rządu Królestwa Westfalii ustają od dnia 7. Grudnia, i mają być w następujący sposób zastąpione:

Art. 2. JPan Simeon, Konsyliarz Stanu Państwa Francuzkiego, zlecony sobie ma témczasem i pod naszymi rozkazami departament Sprawiedliwości i Spraw wewnętrznych.

Art. 3. JPan Jeneral dywizyi Lagrange zlecony sobie ma témczasem i pod naszymi rozkazami departament wojskowy, wraz z funkcją Szefa Sztabu Jeneralnego.

Art. 4. JPan Beugnot, Konsyliarz Stanu Państwa Francuzkiego zlecony sobie ma témczasem i pod naszymi rozkazami departament finansów i handlu.

Art. 5. JPanu Jollivet, Konsyliarzowi Państwa Francuzkiego zlecony jest nakoniec pod rozkazami naszymi departament skarbu, weryfikacyi rachunków i dochodzenia długów wszelkiego rodzaju.

Art. 6. Intendanci prowincyów i zwierzchności cywilne, wojskowe i duchowne mają témczasowo kontynuować swoje funkcye.

Art. 7. Wyżeywspomnieni Konsyliarze Stanu i Jeneral Lagrange, mają sobie zlecone, a to każdy z osobna, ile się jego dotyczy, dopełnienie niniejszego dekretu, który ma być umniejszony w bulletynie prawa.

Dan w naszym Królewskim zamku w Napoleonshöhe d. 7. Grudnia 1807. w pierwszym roku naszego panowania.

(Podp.) Hieronim Napoleon.

Pod niebytność Ministra Sekretarza Stanu:

(Podp.) Cousin de Mariville,
Sekretarz gabinetowy.

My Hieronim Napoleon z Bożej łaski i przez Konstytucyą Król Westfalii, Xiążę Francuzki, i t. d. postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Artykuł 1. Kokarda Westfalska ma być we srodku niebieska z brzegiem białym.

Niewolno jest żadnemu Westfalczykowi nosić inną kokardę, chyba żeby za naszem pozwoleniem przyjął służbę mocarstwa zagranicznego.

Art. 2. Ponieważ szlify są znakiem dystynkcyi, przeznaczonym szczególnie dla stopniów wojskowych; przeto zakazuje się

urzędnikom cywilnym i wszystkim innym, nosić podobne znaki a to pod karą nieposłuszeństwa.

Art. 3. Nasi tymczasowi Ministrowie wojny i sprawiedliwości, tudzież wewnętrznych spraw, mają sobie zlecone dopełnienie niniejszego dekretu, który umieścić należy w bulleynie prawa.

Dan w naszym Królewskim zamku w Napoleonshöhe d. 8. Grudnia 1807. w pierwszym roku naszego panowania.

(Podp.) Hieronim Napoleon.

Pod niebytność Ministra Sekretarza Stanu:

(Podp.) Cousin de Mariville.

Sekretarz gabinetowy.

z Wenecyi d. 6. Grudnia.

Cesarz Juno bawi tu jeszcze; głoszą jednak, iż jutro już odiedzie. Powiadają, iż Nayaśniejszy Pan port nasz ogłosił bytż portem wolnym, co między mieszkańcami bardzo wielką radość sprawiło. Kupcy nasi mają zapłacić za to 2 miliony talerów, z których jeden milion już został złożony, a drugi w iaknaykrótszym czasie ma bytż zapłacony. Zdarzenie niniejsze obiecuie iaknayważniejszy korzyści nietylko dla Wenecyi, ale też dla Niemczech.

Pogłoska jest, iż Cesarz podróż dalszą odbytż ma do Udine, Palma Nova i t. d. lecz niewiemy jeszcze, czyli potēm do Wenecyi powroci lub nie.

z Nürnberga d. 11. Grudnia.

Powrzcający z Francyi do swojej oyczyzny ienicy Moskiewscy pochedzą częścią z kampanii Austryacko-Moskiewskiej roku 1805 a liczba ich wynosi 8 do 9 tysięcy, które są na bataliony podzielone. Dwa z tychże batalionów pod przywództwem Pułkownika Xcia Sibirskiego, przybyły dnia 9. t. m. do Frankfortu nad Menem i nieodpoczywając, pomaszzerowały nazafutrz zrana daley. Marsz naznaczony jest przez Würzburg, Bamberg, Gera, Lipsk, Torgau, Luckau, Götting,

Crossen, Poznań, Pultusk i Ostrolęgę do Białegostocku.

z Austrii d. 2. Grudnia.

Francuzki Oficer, który przed 8 dniami iako kuryer z Konstantynopola do Paryża tędy przeieżdżał, miał list otwarty, od wyższych do niższych pocztamtów wydany, zalecający pod iak nayściślejszą odpowiedzialnością dostarczenie dla niego koni bez najmniejszey przewłoki. Ztąd powstały tu rozmaite wieści. Podług niektórych miała zapasć w Konstantynopolu nowa odmiana rządu, a podług innych miała flotta Angielska przedrzeć się na dniu 19. Listopada przez dardanelle i stanąć w 26 liniowych okrętów przed Konstantynopolem.

z Lizbony d. 21. Listopada.

Nasze miasto znajduie się w posadzie bardzo krytyczney. Flotta Moskiewska stoi w porcie; przed portem czuwa eskadra Angielska, a z strony lądu zbliżając się coraz więcej do granicy woyska Francuzko-Hispańskie! Flotta Moskiewska powraca z Dardanellów, składając się z 13. okrętów woyskowych, pomiędzy którymi jest 9 liniowych. Zamiarem bytności iey tutey ma bytż zreparowanie okrętów uszkodzonych. Może iż rzeczona flotta na obronę naszą tu przybyła, a może że przed Anglikami do portu naszego się schroniła?

z Lizbony d. 21. Listopada.

Sir Sidney Smith przybył z swoją eskadrą do uścia Tajos i przestał do lądu proklamacją, iż niebędzie napastował żadnego okrętu kupieckiego płynącego do Lizbony, lub powracającego ztamąd.

z Lizbony d. 22. Listopada.

Przed kilku już dniami przybyła eskadra Angielska, z kilku okrętów liniowych i innych woyskowych się składająca, do uścia Tajos; okręta tam wchodzące i wychodzące niedoznają przecieź żadney przeszkody.

Flotta Moskiewska od 9 liniowych okrętów i kilku fregat, pod kommandą Wice-Ad.

wirala Siniavin zstajaca, przybyla do portu Tajos, będac bezpieczną od ataku wszelkiego z strony morza, poniewaz twierdze San Julio i San Vogio dostateczną mogą iey dać obronę.

Posel Angielski i Konsul narodu Angielskiego wyiechali ztąd; zaś znajdującym się tu jeszcze Anglikom zakazał rząd nasz wyiechać.

z Petersburga d. 20 Listopada.

Posel Angielski, Lord Levison Gower, i Konsul jeneralny Angielski, opuścili aktualnie rezydencyą tuteyszą i udali się przez Szwecyą do Anglii. Bardzo wiele kupców Angielskich przymuszeni są wyieżdżać ztąd do swojej oyczyzny w tak przykrej porze roku.

Codziennie przechodzą tędy znaczne oddziały woysk powracających od Armii, maszerując do Fnnlandyi, gdzie rownie, iako i w Lillandyi bardzo znaczne korpusy woysk są zgromadzone, w celu strzeżenia brzegów wschodniego morza.

Po długo trwającym deszczu mamy teraz nakoniec cokolwiek mrozu. W okolicy Rischaj-Nowgorodu miało około środka miesiąca Października tyle już spaść śniegu, że bardzo bezpiecznie można było sankami iezdzić.

Rozmaite wiadomości.

Dnia 15. Listopada poświęcony został kapłanem Arcyksiążę Karol Ferdynand w kościele zamkowym w Budzie, poczem Arcyksiążę Palatyn komuniją z rąk jego przyjął.

Królewsko-Hiszpański nadwyzczayny posel na dworze Wiedeńskim, Xiążę de Kastell-Franko, powracając do Madrytu, przeieżdżał negday przez Augsburg i udał się z tamtąd z swoją liczną switą do Paryża.

Francuzki posel Otto wyiechał z Monachium do Braunau, mając zlecenie byź przytomnym oddaniu tej fortecy, które zaraz przybyciu Kommissarzów Austriackich nastąpić ma.

Podług naynowszych listów prywatnych z Liworno wyiechała Królowa Hetruryi z Florencyi. Pogłoska, iakoby rzeczona Królestwo znaczney odmianie podpaść miało, coraz więcej się stwierdza.

Woyska Francuzkie maszerują ciągle z wyższych Włoszech do Dalmacyi. Względem przeznaczenia ich niemasz jeszcze nic pewnego.

Według wszelkiego podobieństwa do prawdy spodziewają się wkrótce rozmaitych politycznych odmian we Włoszech.

W Paryżu trwa nieprzerwanie pogłoska, iż Cesarz zaraz po przybyciu swoim z Włoch do Hiszpanii udać się ma.

*** z Warszawy d. 10. Grudnia.*

Kopia listu JW. Ministra Sprawiedliwości do Tłomacza i Wydawcy Ordynacyi Sądowej Pruskiej.

Z wdzięcznością i iako Polak i iako Urzędnik odebrałem dzieło tak użyteczne dla tych wszystkich, którzy się do nauki prawniczej sposobią. Zmiana, która u nas nastąpiła, ieżeli zmniejszyła liczbę potrzebujących do codziennego używania, nie zmniejszy nigdy szacunku dla Autora od tych wszystkich, którzy tę rzecz rozumieją. Współziomkowie w rodowitym ięzyku nie mieli nic tak wypracowanego i prawdziwe użytki z tego ciągnąć mogą. Urzędnicy sądowi, tego dzieła zawsze potrzebować będą i z wdzięcznością Autora wspominać. Podobało się WWPanu wspomnieć o mnie; przyjmuję to iako dowód dobrych Jego dla Oyczyzny chęci; nietylko sam pracą swoją staiesz się użytecznym członkiem, lecz oraz zachęcasz mnie, żebym pełnił obowiązki na mnie włożone; gdy tak światłych będę miał w wydziale moim, ich sławą pokryją się uiedoskonałości moje.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku.

WWPana
nayniższy sługa
Lubieński.

Uwiedomienie. Magistrat miasta Poznania uzupełniając ustawę Naywyższej Zwierzchności Woyskowej ażeby drzewo opałowe Jenerałom i Oficyerom w domach prywatnych i puszczonech inkwaterowanym dawnie podług Ertatu było, uwiedomia o takowej ustawie wszystkich wszelkiego stanu i kondycyi kamienic i domow w mieście tym i przedmieściach sytuowanych, dziedzicow, i possessorow z ostrzeżeniem, że jeżeliby który dziedzic lub possessor dom /na kwatere przeznaczony opuścił, drzewo należące się oficyerom lub żołnierzom na koszt dziedzica przez Magistrat dawane będzie. Poznań d. 20. Grudnia 1807.

Magistrat miasta Poznania.

Uwiedomienie. Czyni wiadomo, iż do głównej reparacyi mostu Tomskiego przy Ostrowku, drzewo potrzebne przez licytacją od kaiminiej żądającego, zakupionem zostanie. Do ktorej to licytacji wyznaczają się trzy terminy, to jest na dzień 15. 18. i 25. Stycznia roku 1808. Wszyscy więc ochotę mający takowe drzewo zalicytować, wzywają się aby na rzeczonych terminach w Izbie Naszey Sessyonalney przed Ur. Schoenfeldem Konsyliarzem, od ktorego o kondycyach dalszych powziąć mogą wiadomości, zawsze o godzinie 11. przed południem stawili się.

Poznań dnia 26. Grudnia 1807.

Izba Administracyi Publ. Deptu. Poznańskiego.

Uwiedomienie. Czyni się wiadomo, iż w dniu 30. t. m. będzie sprzedanych 2060 miechow do magazynu niezdatnych, partyami, po 25 miechow na jedną rachując, za gotowe pieniądze. Ochotę mający kupienia, stawia się przed Ur. Leszczyńskim, Komissarzem magazynowym w szopie przy wielkim tutejszym magazynie.

Poznań dnia 22. Grudnia 1807.

Izba Administracyi Publ. Deptu. Poznańskiego.

Uwiedomienie. Uwiedomia się publiczność, że stawienie na loteryę klasyczną Drezdeńską w Xięstwie Warszawskim dozwolone, na inne zaś wszystkie zagraniczne względem Xięstwa Warszawskiego, nie wynimając Berlińskich lotterey, pod karą za zeszłego Rządu postanowioną surowo zakazane zostaje. Poznań d. 22. Grudnia 1807.

Izba Administracyi Publ. Deptu. Poznańskiego.

Zginiiony kapelus. Dnia 24. t. m. zrana, zginiął od rynku aż na Wiłdę, piękny kapelus francuzki z kerdą, agrałą i białą kokardą. Kto go znalazł, zostaje proszony, go, za odebraniem przystoyney nagrody, w Ekpedycyi Gazet oddać. Poznań dnia 26. Grudnia 1807.

Zginiiony zegarek. Dnia 24. t. m. zginiął między Mosiną i Czempieem zegarek srebrny z repetycyami. Jest złąd znaczny i z połączaniami kapsuły, w ktorej kołko minutowe się obraca, ciemniejsze jest, iak wszystkich innych tloczeń, i iż kołko minutowe na rubinie chodzi. Rzeczony znalezcza zostanie proszony go za przystoyną nagrodę w tuteyszej Ekpedycyi gazet oddać.

Poznań dnia 26. Grudnia 1807.

Do przedania.

Niżej podpisany Szlachecki Patrimonialny Sąd Kleczewski czyni wiadomo, że tu bywшему Justycyaryuszowi Benade należąca, w mieście Kleczewie między traktem Wilczyńskim i Słupieckim sytuowana kamienica, wraz z małą stajnią do tego należącą, ktora ogólnie sądownie na 3082 tal. otaxowana jest, dla zaspokoienia długow naywięcey dającemu publicznie przedana byćdź ma. Naczyniliśmy do tej przedazy następujące terminy licytacyjne, 1. na dzień 2. Listopada roku 1807, 2. na dzień 4. Stycznia roku 1808, 3. na dzień 2. Marca roku 1808 w mieście Kleczewie; czyniemy więc wszystkich tych, ktorzy ochotę do kupienia mają, żeby w wyznaczonych terminach, z rana o 9. godzinie w sądowej Izbie stanęli i może naywięcey dający, gdzie inne przeszkody nie nastąpią, przybicia własności oczekiwac, na późniejsze podania zaś żaden wzgląd nie będzie mógł wzięty byćdź. Sądową taxę można sobie każdego czasu u nas przełożyć dać. Działo się w Pyzdrach dnia 16. Sierpnia roku 1807.

Sąd Patrimonialny Kleczewski.

List gończy. Paweł Kardaszek Parobek rodem z Podrzewia, o zaboystwo Gottfrieda Schultza na olędrach Chełmińskich podeyrzany, uszedł w nocy d. 29. Września r. b. z Chełmna, gdzie był areztowanym. Ma 20 lat, jest wzrostu średniego, twarzy okrągłej, ospowatey, rumienney; włosy ma białe; rękę prawą nieco skrzywioną, poczym go naylepiey poznać. Przy ucieczce miał na sobie suknią chłopską białą płocienną, pod spodem zaś kaffian sukienny koloru granatowego, na nogach boty, a na głowie czapkę wykrawankę z czerwonego sukna. Upraszają się wszelkie zwierzchności tak cywilne iako i woyskowe, aby na wspomnionego obwinionego bacznie mieli oko i tegoż, gdziekolwiek by się miał pokazać, narychmiast schwytac kazać, i do niżej podpisanego Sądu za powrocciem wszechkich kosztow odesłać raczyli.

W Poznaniu dnia 17. Grudnia 1807.

Jego Krol. Xiążęciey Mości Inkwizytoryat.